

prof. dr hab. Krystyna Szcześniak
Uniwersytet Gdański
Wydział Filologiczny
Instytut Studiów Klasycznych i Sławistyki

Recenzja dorobku naukowego związanego z wnioskiem dr Anny Żebrowskiej w sprawie o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego, uwzględniająca osiągnięcie naukowe, zatytułowane „Komarowszczyzna. Język pogranicza białorusko-polsko-litewskiego”. Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2019, s. 320.

Ocena monografii *Komarowszczyzna. Język pogranicza białorusko-polsko-litewskiego*, przedstawianej jako tzw. osiągnięcie naukowe w celu uzyskania stopnia.

Obszerna monografia jest rzadko spotykanym typem tekstu, z którym obcuje zwykle piszący taką ocenę. Składa się ona bowiem z dwóch (prawie niezależnych) części, z których pierwsza przedstawia badany obszar z różnych punktów widzenia, pisany przez osobę tam urodzoną, wychowaną, która wyjechawszy do Polski na studia, wraca do ziemi rodzinnej w czasie badań oraz przy okazji domowych uroczystości różnego typu. To novum, gdyż w większości tekstów, które przyszło mi recenzować (lub czytanych przeze mnie), autorami byli badacze, którzy albo już dawno i bezpowrotnie opuścili swe rodzinne tereny, albo są ludźmi pochodzącymi z zupełnie innych obszarów, urodzonymi często w centralnie położonych polskich miastach lub blisko obecnej granicy wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny. Część druga, zatytułowana *Komarowszczyzna w oczach mieszkańców*, zawiera pogrupowane tematycznie transkrybowane zapisy wywiadów z mieszkańcami badanego terenu. Pracę zamykają: wykaz respondentów, wykorzystana (przywoływana w tekście) literatura, mapy oraz streszczenia.

Obraz badacza, który ma stały i wieloletni kontakt z rodzinną krainą, a nie do końca wyzbył się cech mowy rodzinnej (niestety, czasem to jest widoczne w tekście napisanym po polsku, choć tu bardziej winiłabym redaktora naukowego wydania, który powinien być szczególnie wyczulony na pewne wschodnioslawizmy w wypowiedzi autorki monografii; jest ich w całym tekście niezbyt dużo, ale są) i bardziej ostro widzi pewne różnice (z racji wieloletniego pobytu w Polsce, pisania wielu tekstów po polsku, nie tylko po rosyjsku czy białorusku, a także prowadzącego część zajęć języku nierodzimy) rodzi się po przeczytaniu tej monografii. Widzimy, że respondenci, również pochodzący z kręgu rodzinnego, czy szerzej – rodzimego

(w tym dalsi krewni, nauczyciele, z którymi stykała się jako uczennica w szkołach obecna Habilitantka, księża i współwyznawcy, a nawet dawni sąsiedzi i sąsiedzi krewnych) wypowiadają się szczerze na tematy trudne i w zasadzie niedostępne dla badaczy z zewnątrz. Habilitantka jest nadal ich bliską krewną, sąsiadką, osobą chodzącą na msze do tego samego kościoła, czy też – dawną uczennicą. Usunięty został tu próg nieufności, nie został stracony czas na przełamywanie początkowej niechęci do „Obcego”, a otworzyła się możliwość poruszania pewnych tematów, które na pewno nie zostałyby rozwinięte (w dodatku z taką szczerością) w kontekście badaczy z zewnątrz.

Wypadałoby się zapytać, czy ta sytuacja postawiła Habilitantkę zawsze i w każdej w sytuacji bezstronnego badacza? Czy te ułatwienia z drugiej strony nie stają się w niektórych sytuacjach utrudnieniami. Rzadkimi, ale utrudnieniami. Widzę je na przykład w pominięciu nagrywania tekstów w środowisku nierzymskokatolickim. Jeżeli większość (tu katolicy rzymskiego wyznania) wypowiada się o tym, że wszyscy się rozumieją, nie dokuczają sobie nawzajem (lub z czasem przestali dokuczać innowiercom), to czytelnik chciałby przeczytać tekst nagrany u starowierców czy świadków Jehowy bądź osób prawosławnych. Co oni sami na ten temat sądzą? I czy czasem sytuacja nie jest widziana tylko z jednej strony? O ich obecności w kręgu Komarowszczyzny napisała wszak sama Autorka dość sporo. Zabrakło mi nagrań z kręgu mieszanych rodzin litewsko-białorusko-rosyjsko-polskich. Włączenie tego typu wypowiedzi do monografii jeszcze bardziej uwiarygodniłoby uwagi Habilitantki. Nie twierdę przy tym, że są one niewiarygodne, ale wydaje mi się, że po ich wprowadzeniu całość stałaby się bardziej wyrazista, dopełniona wypowiedziami „Innych” w badanym środowisku.

Warto przy tym dodać, że monografia dr Anny Żebrowskiej i jej badania oraz wyniki dobrze współgrają z pracą Ines Kathariny Ackerman „Granice języka. Samookreślenia Polaków na Białorusi i Litwie” (Warszawa 2015), aczkolwiek dotyczą nieco innego obszaru dzisiejszej Białorusi (też Litwy). Od tej pracy monografię Habilitantki różni jednak sytuacja autorki (była *swoja*), czas prowadzenia badań (o wiele dłuższy, większa liczba informatorów) oraz metodologia (skierowana na przedstawienie obrazu pewnego środowiska, znanego jej osobiście wobec *studium przypadku* tamtej monografii). I w tym sensie, chociaż obie monografie w jakimś stopniu są kompatybilne, to zdecydowanie się różnią, obie wnosząc przy tym nowe spojrzenia na badane tematy. **Monografia habilitacyjna wyróżnia się przy tym dość szczegółowym opisem terenu i jego historii, olbrzymią liczbą zapisów rozmów (w dodatku transkrybowanych, co pozwala na samodzielną ocenę języka respondentów przez odbiorcę) u wielu mieszkańców Komarowszczyzny .**

Pierwszy rozdział pierwszej części recenzowanej monografii, to typowy wstęp, wprowadzający odbiorcę w metodologię i problemy pracy badawczej na terenie, gdzie rozmowy były prowadzone na niezbyt łatwe tematy. Liczba 150 godzin nagranych wywiadów, która została później rozpisana, przetranskrybowana i opracowana dała (jak wspomina Habilitantka) około 500 stron wydruku komputerowego. Autorka monografii przesłuchała ponad 100 osób w różnym wieku (zob. s. 269-275), od najmłodszych (urodzonych w roku 2000 mieszkańców Komarowa) do najstarszej mieszkanki wsi Siomki (urodzonej w roku 1921). Respondenci mieszkali w 17 miejscowościach. Liczby wyżej podane budzą szacunek dla wytrwałości Badaczki i dbałości o dobór informatorów, choć ciekawa byłaby też (dla opisu gwary) obecność dzieci (starszych i młodszych); mam jednak świadomość, że w takich wywiadach niekoniecznie mogłyby się pojawić tematy interesujące Habilitantkę.

Kolejnym elementem budującym pierwszą część (recenzowanej pod kątem osiągnięcia naukowego na stopień) monografii są podstawowe pojęcia i terminy z zakresu badań dialektologicznych oraz wprowadzenie do omówienia badań gwar białoruskich (Autorka używa w tytule terminu w liczbie pojedynczej (gwara białoruska), ale w trakcie podrozdziału sama wprowadza pojęcia, typu: grupy gwarowe, dialekt (obszar, strefa dialektalna i pas dialektalny), podając, co ważne, ich odpowiedniki białoruskie. Takie wprowadzenie oszczędza sporo miejsca w dalszych rozważaniach, a gdy Habilitantka posługuje się tymi określeniami po raz kolejny, ich już nie objaśnia (choć tam, gdzie uważa za stosowne, dodaje szerszy opis).

Podrozdział dotyczący badań nad gwarami (zob. uwaga powyżej) białoruskimi przynosi dla Polaka wiele ciekawych adresów bibliograficznych, nazwisk badaczy oraz omówienie badań poszczególnych regionów Białorusi, w dodatku ułożonych chronologicznie, co świadczy o dodatkowej wartości ocenianej pracy. Polak interesujący się dialektologią, zwykle dobrze zna prace swoich kolegów zajmujących się tymi zagadnieniami, natomiast rzadziej ma okazję zapoznania się z tak szczegółowym i dokładnym kręgiem badań dialektologicznych Białorusi (i na Białorusi). Uważam, że te informacje są ważnym i cennym elementem ocenianej monografii, przy czym warto podkreślić, że Habilitantka nie tylko zbiera poszczególne tytuły i podaje nazwiska ich autorów, ale z dużą znajomością przedmiotu je omawia, wskazując na ich szczególne wartości, tak praktyczne, jak i teoretyczne, niekiedy zatrzymując się, jak przy dwutomowej monografii „Brasławszczyzna. Pamięć i współczesność”, nieco dłużej i tłumacząc swą decyzję wyjątkowością tego tekstu, będącego „drogowskazem rzetelnego przedstawienia funkcjonujących języków na tym [...] terytorium z punktu widzenia jego autochtonicznych mieszkańców” (s. 35. rec. tekstu). Wspominam powyższą monografię dlatego, że stała się ona

swoistym drogowskazem również dla Habilitantki, która w swej pracy praktycznie uwzględniła wszelkie jej zalety i wartości.

Ważną częścią recenzowanej monografii jest również podrozdział wyjaśniający zasady transkrypcji zastosowanej w cytatach oraz w drugiej części pracy. Transkrybowanie tekstów (co należy mocno podkreślić) jest szczególnie żmudną i czasochłonną pracą, wymagającą niekiedy wielokrotnego przesłuchiwania tego samego fragmentu tekstu w celu wychwycenia właściwej artykulacji głoski, a potem odpowiedniego jej zapisu. Dr Anna Żebrowska stosuje w swej monografii dodatkowe znaki transkrypcyjne w stosunku do alfabetu polskiego, jako że całość transkrybowanych tekstów została zapisana łacinką. Dotyczy to szczególnie dźwięków pośrednich pomiędzy [e] i [a], [y] i [e] oraz [y] i [e] w kwestii samogłosek oraz zapisu niezgłoskotwórczego [u], przekształcanego w badanych gwarach w zależności od kontekstu, w którym występuje. Wiele dodatkowych oznaczeń Habilitantka wprowadza przy transkrypcji spółgłosek, a niezależnie od tego, jakich oznaczeń używa, każdorazowo dokładnie tłumaczy ich wybór. Tu chcę zwrócić uwagę na konieczność dużego skupienia się nie tylko na odsłuchaniu konkretnego dźwięku w konkretnym kontekście, ale także na poprawnym jego zapisaniu (przy uwzględnieniu przyjętych zasad i znaków). To praca wymagająca nie tylko uwagi, ale i czasu, bo przy kolejnym przesłuchiwaniu konkretnego tekstu (lub jego fragmentu) rodzi się zmęczenie i wręcz niechęć do zapisywanego tekstu oraz chęć przysłowiowego pójścia na skróty, czego (wybiegając nieco w kierunku dalszych części tekstu), w recenzowanej pracy nie zobaczyłam. Każdy uwzględniony w monografii fragment wywiadu został dokładnie odsłuchany, zapisany i w odpowiednim miejscu przeanalizowany pod konkretnym kątem w konkretnym aspekcie.

Po wiadomościach wstępnych Habilitantka przedstawia odbiorcy dzieje Komarowszczyzny, objaśniając nazwę ogólną i odsyłając czytelnika do map znajdujących się w końcowej części pracy, które pozwalają usytuować badany przez nią teren na mapie Białorusi oraz jego położenie względem innych regionów. W dalszej części rozdziału opisuje miejscowości, które (poprzez respondentów) zostały włączone do badań.

Autorka została wychowana na literaturze ziemi rodzinnej i na pewno (mimo wszystko) łatwiej jej czytać teksty w językach wschodniosłowiańskich, niż naukowe opracowania napisane w języku polskim. I to jest dla mnie zrozumiałe, ale nieco doskwiera mi brak (przy opracowywaniu historii badanego obszaru i jego toponimii) *Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów sąsiednich* [...]. Uważam, że wiadomości tam się znajdujące w znaczny sposób ułatwiłyby jej porównanie źródeł białoruskich z informacjami podawanymi przez ten ważny leksykon, wykorzystywany przez onomastów i historyków (SG

np. podaje obok liczby mieszkańców, także ich wyznanie oraz liczbę kościołów lub innych domów modlitwy). W kolejnych tomach tego słownika znalazłam Konstantynów (SG IV 363-364) a przy nim wymieniono takie nazwy, jak: Bakszty, Hanutka, Kołodec, Olszew, Stańczyki i Swirki. Tamże znajduje się informacja o Słobódce „przezwaną miasteczkiem Konstantynowem”, a w dalszej części wspomnianego hasła szerzej rozwinięto sprawę traktu „zwanego Witoldowskim” i wskazano, że przy odwróceniu „wojsk francuskich w roku 1812 [...] całe miasteczko z kościołem i plebania w perzynę się obróciło”. W roku zbierania informacji zapisano tam: „92 mieszkańców, 20 dm. włościańskich, kościół, plebanię, karczmę”. W tomie pierwszym SG wymieniono Bakszty (pierwsza z trzech osad, gmina i wieś), zaś w tomie II (s. 369) zapisano dwie wsie o nazwie Falewicze (wieś i folwark oraz zaścianek prywatny, zamieszkałe przez katolików). SG III (s. 360) notuje siedem wsi o nazwie Jacuny (prawdopodobnie byłaby to 7. z kolei osada, w której w roku 1866 „mieszkało 56 katolików i 10 starowierów”. W VI tomie tego leksykonu (SG VI 907) zapisano Janukowicze (57 katolików, dm 6), zaś nieco dalej (SG VI 894) można przeczytać hasło Kurkule. Dwie wsie o nazwie Narejsze uwzględniono w SG VI 907: pierwsza z nich „należy do majątku dóbr Olszewo, Chomińskich, mieszkają tam sami katolicy (171 mieszkańców, katolików)”. W tomie VII 51 tegoż źródła znalazłam odniesienie od nazwy Niećko do Kozłówka w pow. konstantynowskim, zaś na stronie 508 tego tomu możemy przeczytać bardzo obszerny wpis przy nazwie Olszewo (pojawiają się tu nazwy: Bortliki, Borysy, Grumbieniety, Jacyny, Janukowicze, Kuciszki/Kuczyszki, Kujele, Narejsze, Potrzebicze, Stara Wieś albo Stara), zaś w SG XI 217 zapisano nazwę Stara al. Stara Wieś „w gminie Świr, dobrach Chomińskich (20 dm., 155 mk. katolicy)”. W tomie XIII (s. 958) SG odnotowano Woroszyłki („153 mk. katolików) należące do dóbr Komarowszczyzna, Chomińskich”). Powyższe dane (wskazujące, że w hasłach SG znajdują się ciekawe informacje odnoszące się do osad, w których Habilitantka prowadziła swe badania) umieściłam celowo w recenzji. Gdyby bowiem ukazało się drugie wydanie tej monografii lub tłumaczono ją na język białoruski – należałoby te wiadomości koniecznie wprowadzić do tekstu.

Kolejnym, ale już ostatnim brakiem, jest nieuwzględnienie słownika źródłowego *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany* pod red. K. Rymuta (a potem innych badaczy). Zajrzenie do tego leksykonu toponomastycznego ułatwiłoby Habilitantce podanie etymologii takich nazw, jak np. Narejsze (w Polsce są Narejty, dziś Narajty, VII 348), czy inne. W ten prosty sposób wszystkie uwzględnione w badaniach osady zyskałyby dobrą, poprawną (czasem przy konkretnym hasle podawane są różne możliwości interpretacji pierwotnego znaczenia nazwy, co też jest oczywiste) etymologię.

Oba źródła przeze mnie wspomniane na pewno pomogłyby Autorce szybciej i dokładniej opracować pewne zagadnienia ważne w tej części monografii, a jednocześnie stworzyłyby to pewną równowagę między dokumentacją białoruską a wydawaną w języku polskim.

Do pozostałych części monografii habilitacyjnej nie mam żadnych uwag, wręcz odwrotnie, jestem pod wrażeniem samej analizy, a także jakości podsumowań (krótkich, zwartych, wykorzystujących najważniejsze zagadnienia wcześniej poruszane). Jest to szczególnie widoczne w podrozdziale 3.3. *Podsumowanie rozważań socjolingwistycznych*), gdzie Autorka nie tylko wprowadza (za prof. E. Smułkową) pojęcie konwergencji języków lokalnych, ale rozszerza je na pokolenie młodsze (prof. E. Smułkowa zauważała je wcześniej tylko w starszym pokoleniu), a zwłaszcza odnosi je „do pokolenia średniego, w którego mowie białorusko-rosyjska, a czasem i polsko-białorusko-rosyjska *mieszanina językowa* (tu rzetelne odwołanie się Autorki do E. Smułkowej i K. Nitscha, jako tych, którzy pierwsi użyli tego terminu, K.Sz) przejawia się, moim zdaniem, najwyraźniej”. Dalsze spostrzeżenie („konwergencja dotyczyła już [w czasie badań Autorki, K.Sz] wszystkich poziomów językowych, w każdym pokoleniu zamieszkującym to terytorium, a jej stopień zależy od wielu czynników pozajęzykowych”, zob. s. 96) jest szczególnie ważne dla przyszłych badaczy, i tu widzę ogromną rolę tej monografii, do której na pewno sięgną ci, którzy niezależnie od swego pochodzenia i deklarowanej narodowości, będą badać zmiany językowe zachodzące na tym obszarze.

Wysoko oceniam również jakość transkrypcji tekstów. Żmudna praca (najpierw nagrywania, a potem rozpisywania i zapis dokumentacji w transkrypcji) zasługuje naprawdę na wielkie uznanie i budzi szacunek swą skrupulatnością. Myślę, że dobra szkoła prof. Elżbiety Smułkowej i praktyka uzyskana w czasie badań terenowych (prowadzonych przez samodzielnych pracowników IS PANu (Ewy Golachowskiej, Anny Zielińskiej oraz Heleny Krasowskiej) oraz sama osobowość Habilitantki złożyły się na tak dobry wynik. Doceniam też staranny wykaz respondentów, zawierający wiele istotnych dla każdego badacza danych.

Zatem, mimo pewnych braków w części historycznej i etymologicznej dotyczącej nazw osad, w których prowadzono badania (a które stosunkowo łatwo uzupełnić przy następnym wydaniu) uważam, że przedstawiona do oceny monografia w pełni zasługuje na uznanie jej za pracę godną stopnia doktora habilitowanego. Dowodzi dobrego opanowania warsztatu naukowego przez Habilitantkę, a wnosząc do lingwistyki nowe spostrzeżenia na temat współczesnego języka mieszkańców Komarowszczyzny, zrywa tym samym z

wieloma stereotypami, zwracając np. uwagę na to, że zmiany zachodzą również w kwestii określenia tożsamości narodowej, a także odchodzenia od stereotypów (np. Polak – katolik, Białorusin – prawosławny). Doskonała jakość zapisanych tekstów oraz ich analiza (co podkreśliłam wcześniej) świadczy ponadto o dużej praktyce dr Anny Żebrowskiej również w tym zakresie (mam przy tym świadomość, że coraz mniejsza grupa młodych ludzi umie i chce prowadzić badania w terenie, będącym w tym wypadku dodatkowo trudnym ze względu na jego losy oraz zmiany wśród osób go zamieszkujących), nie mówiąc już o chęci do nauki transkrybowania tekstów. Warto tym bardziej docenić tę monografię i pracę Autorki włożoną w jej powstanie.

Pozostały dorobek naukowy

Poza rozprawą doktorską, niewątpliwie uwzględniającą zalecenia Recenzentów i usuwającą pewne nieścisłości (choć zapewne było ich niewiele, skoro skierowano tekst do publikacji przez dwóch recenzentów), ale której nie znam, Habilitantka wykazała autorstwo jednego rozdziału w monografii naukowej oraz 7 artykułów (5 w krajowych w czasopismach naukowych: „Acta Baltico-Slavica”, „Przegląd Rusycystyczny”, „Studia Białorutenistyczne”, „Studia Rossica Posnaniensia”, „Studia Wschodniosłowiańskie” oraz dwóch poza Polską: Kowno, Bergen). Trzy artykuły napisane zostały w języku białoruskim, cztery po rosyjsku, a jeden po polsku. Wszystkie czasopisma są znane ze swego wysokiego poziomu, co niekoniecznie odbija się w liczbie punktów przyznanych im ministerialnie. Mają one fachowców tak w redakcjach, jak i wśród recenzentów, do których są odsyłane teksty przed publikacją. Niektóre z nich są znane i czytane poza Polską, czego dowodzą recenzje o ich zawartości publikowane poza krajem. Do tej liczby publikacji należy doliczyć siedem artykułów opublikowanych w tomach zbiorowych (sądząc po ich tytułach są to monografie pokonferencyjne, które akurat nie uważam za gorsze od monografii naukowych, a szczerze mówiąc, znając nieco rynek wydawniczy, nie widzę między nimi różnicy). Tomy pokonferencyjne wskazują bowiem na obecność danej osoby na konferencjach (obecnie niestety tylko zdalnych), ale w realu dających możliwość dyskusji, rozmowy z kimś, kto jest ważny dla konkretnych badań, kogo szczególnie cenimy ze względu na jego prace i badania. Udział w konferencji daje ponadto (osobie w niej uczestniczącej) możliwość spotkania się z bezpośrednią krytyką oraz nauczenia się właściwego sposobu jej odbierania, czyli odpowiedzi na zarzuty nie zawsze formułowane sympatycznie dla autora. Ktoś, kto pisze swe prace bez takiego bezpośredniego kontaktu z odbiorcą, nigdy nie zrozumie i nie doceni tego, co zawsze działo się (być może kiedyś do tego wrócimy) w kulisach konferencyjnych.

Zatem artykuły opublikowane w Biszkeku, Gorzowie Wielkopolskim (nawiasem mówiąc jest to ośrodek bardzo ciekawy naukowo, prężnie wydający kolejne publikacje i organizujący wiele udanych konferencji), Lublinie, Mińsku na Białorusi, Warszawie 3x, niezależnie od przyznanej im liczby punktów, oceniam wysoko ze względu na tematykę, prezentującą coraz to nowe efekty badań i ciekawe, samodzielne spostrzeżenia, niejednokrotnie przelamujące pewne stereotypy w tematyce zbieranej dokumentacji. Myślę, że warto tu również dołączyć trzy kolejne artykuły złożone do druku w trzech czasopismach („Język Białoruski jako Obcy”, „Studia Rossica Posnaniensia”, „Studia Wschodniosłowiańskie”), które zapewne zostaną opublikowane do czasu zakończenia przewodu habilitacyjnego.

W sumie zatem w dorobku Habilitantki znalazły się dwie monografie, 18 artykułów opublikowanych w różnych typach wydawnictw (monografie, tomy pokonferencyjne i czasopisma; w tych ostatnich doliczyłam 3 teksty złożone do druku), różnych miejscowościach i przez różne wydawnictwa (w tym poza Polską), napisane w większości w języku białoruskim i rosyjskim. Tematyka prac jest różnorodna: od metodyki nauczania języków obcych, przez tzw. „odpryski” tematu podstawowego po analizę wstępną zebranej dokumentacji do monografii habilitacyjnej. Warto podkreślić, że sposób referowania zagadnień wskazuje na rosnącą dojrzałość młodego badacza, a kolejne artykuły są coraz lepsze, bardziej dojrzałe, tak pod względem sposobu referowania materiału, jak i jakości prezentowanych treści (ale w najnowszych tekstach, podobnie, jak w poprzednich publikacjach dominuje dbałość o rzetelność wypowiedzi i pojawia się spokojny, naukowy tok wyводу).

Habilitantka przetłumaczyła również dwa artykuły Ewy Golachowskiej (slawistki z IS PANu) na język białoruski, co świadczy o tym, że wchodząc na dobre do kultury operującej na co dzień literackim językiem polskim (w takim języku napisała swą monografię habilitacyjną), nie zapomniała języka, który poznawała między innymi w szkole na Białorusi.

Ta część oceny musi zatem wypaść pozytywnie, bo wszak to nie liczby świadczą o dojrzałości do stopnia naukowego, a jakość prezentowanych tekstów, która w tym wypadku wskazuje na harmonijny rozwój Habilitantki, z jednej strony kontynuującej swoje badania w zakresie metodyki nauczania języków obcych, z drugiej – wchodzącej w świat zmian nie tylko językowych w obecnym środowisku białoruskim, od kilkudziesięciu lat znajdującym się w nowych granicach.

Konferencje

Dr Anna Żebrowska uczestniczyła w 18 konferencjach często związanych z tematyką i zakresem prowadzonych badań. I o ile na początku były to spotkania naukowe związane z

dydaktyką uniwersytecką, pracą lektora języków wschodniosłowiańskich, szczególnie języka rosyjskiego (poz. 1-3, trzy międzynarodowe konferencje: Lublin, Olsztyn, Poznań), o tyle po pewnym czasie pojawiają się nowe tematy, a w czasie spotkań Habilitantka (nie rezygnując z doskonalenia warsztatu dydaktycznego, o czym też informuje) przedstawia wyniki swoich badań dialektologiczno-socjologicznych (przy tym nie zawsze są to tereny eksplorowane przez nią dla potrzeb monografii habilitacyjnej, np. pozycja 4.), a niekiedy wpisują się one w tak zwane *elementy dodatkowe*, które pojawiają się przy okazji głównych badań (np. konf. 7. czy konf. 11).

W ramach doskonalenia swego warsztatu nauczyciela-dydaktyka, co jest ważne dlatego, że podstawowym elementem pracy na uczelniach (UAM i Szkoła Języków Obcych im. S. B. Lindego) są lektoraty, Habilitantka wzięła udział w warsztatach dydaktycznych dla polskich wykładowców rusycystów (2012), konferencji metodycznej Wydawnictwa Szkolnego PWN dla nauczycieli języka rosyjskiego oraz spotkaniu dydaktycznym z wykładowcą języka litewskiego na temat *Metod i technik nauczania języka litewskiego*.

Powyższe dane świadczą, że jednej strony dr Anna Żebrowska rozwija swe umiejętności w zakresie badań lingwistycznych (tematy referatów na konferencjach), a z drugiej strony pozostaje wierna swemu pierwszemu kierunkowi zainteresowań, metodyce nauczania języków obcych.

Dydaktyka

Dr Anna Żebrowska ma również ciekawe osiągnięcia w zakresie dydaktyki, bo nie tylko była promotorem pomocniczym w zakończonym obroną (2019r.) przewodzie doktorskim Gabrieli Augustyniak-Żmudy (wspólnie z Doktorantką prowadziła też badania terenowe w nowym dla siebie obszarze, bo w okolicach Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie po II wojnie światowej osiedliło się sporo mieszkańców Grodzieńszczyzny, Wileńszczyzny oraz Polaków z Francji), ale ponadto wypromowała ośmiu magistrów z zakresu dydaktyki języka rosyjskiego jako obcego, w czym nadal się specjalizuje (oprócz nowego tematu przewodniego, którego efektem jest monografia habilitacyjna). Prowadziła też ćwiczenia i wykłady oraz konwersatorium i zajęcia specjalizacyjne, a także lektoraty na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych, pierwszego i drugiego stopnia oraz na Podyplomowym Studium Kształcenia Tłumaczy Języka Rosyjskiego, zatem była uznawana przez władze macierzystego Instytutu za osobę dobrze przygotowaną do takich właśnie zajęć. Jej kompetencje (w nieco innej specjalności: literaturą ukraińską) doceniali promotorzy prac licencjackich, skoro proszono ją o recenzowanie 14 prac z tego zakresu.

Tematyką prowadzonych zajęć przez Habilitantkę była dydaktyka nauczania języka rosyjskiego (też praktyka, czyli nauka języka rosyjskiego i białoruskiego), ale także zagadnienia szczególnie jej bliskie, bo stykała się z nimi osobiście, jak: komunikacja międzykulturowa, realia Rosji czy elementy komunikacji interkulturowej. Habilitantka uczyła też języka rosyjskiego w poznańskiej Szkole Języków Obcych im. S.B Lindego w ramach projektu „Język obcy i komputer – odzyskane szanse!” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Oprócz opiekuństwa nad studentami i praktykami pedagogicznymi pełniła też (niechętnie przyjmowaną ostatnio przez pracowników) funkcję opiekuna Studenckiego Koła Naukowego, a warto tu przypomnieć, że spośród członków takich kół naukowych wyrosło wielu znanych obecnie profesorów i pracowników samodzielnych różnych uczelni (np. prof. prof. Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, Jolanta Maćkiewicz, Andrzej Markowski, Alicja Nagórko, Alicja Pihan-Kijas, Wiesław Sonczyk, Łucja Szewczyk i wielu innych).

W tej części oceny chcę podkreślić, że Habilitantka nie uchylała się nawet przed zajęciami wprawdzie zajmującymi dodatkowy czas, ale rozumiejąc ich wagę, podejmowała się ich i prowadziła je z dużym zaangażowaniem.

Zespoły badawcze, staże naukowe, badania terenowe

Na przestrzeni lat 2012-2016 Habilitantka uczestniczyła w czterech projektach badawczych (kierownikami w nich były kolejno Ewa Golachowska, Anna Zielińska, Katherine Lebiv i Helena Krasowska, a ponadto prowadziła badania terenowe wspólnie z doktorantką Gabrielą Augustyniak-Żmudą), gdzie (oprócz tłumaczenia tekstów zapisanych w gwarze białoruskiej i ukraińskiej na język polski, projekt 3.) zapisywała i transkrybowała teksty gwarowe z Zachodniej i Wschodniej Białorusi, gwary poleskiej oraz teksty gwarowe z Bukowiny, a zatem i w tym zakresie jej umiejętności – zostały docenione. Nie tylko zapis na odpowiednich nośnikach (znalezienie dogodnej sytuacji do rozmowy), ale przede wszystkim transkrypcja (o czym wspomniałam wcześniej) wymaga najpierw ustalenia zasad, a potem dokładnego ich przestrzegania, przy czym inne znaki są przecież stosowane przy transkrybowaniu tekstów białoruskich, inne – przy ukraińskich, a jeszcze inne dla tekstów pochodzących z Bukowiny. Zawsze trzeba najpierw ustalić zapisy głosek typowych dla danego obszaru, zapisy głosek pośrednich wynikających ze współlistnienia dwóch, a nawet większej liczby systemów fonetycznych istniejących obok siebie, by na końcu dokładnie wszystko sprawdzić przy kolejnym przesłuchaniu nagranych taśm. To jedna z najbardziej żmudnych i niezbyt docenianych prac przez osoby, które tego same nie wykonują. Swego czasu, kiedy brałam udział w zbieraniu, zapisie i transkrypcji tekstów z Pojezierza Brodnickiego i Grywałdu koło

Krościenka nad Dunajcem, wiele czasu spędzaliśmy na dyskusjach, jaki tu dźwięk słyszymy i dlaczego.... Habilitantka musi mieć zatem doskonały słuch muzyczny, pozwalający jej na identyfikację wszelkich odstępstw od reguł, ocenę inności słyszanych dźwięków itp. Jest to wielki dar, który znacznie ułatwia potem omówienie zebranego materiału pod względem jakości mowy. Nawiasem mówiąc, potwierdzają ten doskonały słuch muzyczny tematy zajęć prowadzonych przez nią dla młodzieży.

Dr Anna Żebrowska dwukrotnie odbywała dość krótkie staże w „Artes liberales” Instytucie Badań Interdyscyplinarnych na UW pod opieką znakomitej białorutenistki, prof. dr hab. Elżbiety Smułkowej, zajmując się digitalizacją i archiwizacją tekstów gwarowych, co po raz kolejny potwierdza jej umiejętności oraz uznanie dla rzetelności opisu i jakości dokumentowania tego typu materiałów.

Współpraca ze środowiskiem pozauczelnianym i działalność organizacyjna

Zdecydowałam się połączyć te dwie (zwykle oddzielnie oceniane) składowe oceny osiągnięć Habilitantki ze względu na to, że akurat w przypadku dr Anny Żebrowskiej one się harmonijnie łączą. Żeby np. wygłosić referat na Nocy Naukowców czy przeprowadzić warsztaty lub lekcje pokazowe, trzeba najpierw to wszystko zorganizować. Część tych prac Habilitantka łączyła z pracą artystyczną (przygotowywała i wykonywała na różnych spotkaniach utwory muzyczne). Dr Anna Żebrowska współpracuje ponadto od roku 2014 z poznańskim oddziałem Związku Literatów Polskich (organizując rozmowy na temat poezji białoruskiej, konferencje literackie oraz innego typu spotkania). Zgodnie ze swoimi zainteresowaniami utrzymuje też ścisłe kontakty ze środowiskiem szkolnym, co przejawia się w prowadzeniu np. warsztatów językowych dla uczniów konkretnych szkół, lekcji pokazowych oraz wykładów dla dzieci w Szkole Języków Obcych im. S. B. Lindego.

W sumie Habilitantka wygłosiła kilkanaście referatów na temat dydaktyki nauczania języka rosyjskiego w różnych środowiskach (włączając swych magistrantów do organizacji spotkań), pokazując też praktycznie (na lekcjach pokazowych), jak poszczególne zagadnienia można wprowadzać na zajęcia, łącząc przy tym nie lubianą zwykle gramatykę z czymś, co uczniowie bardziej lubią (muzyką, piosenką, instrumentami ludowymi, czy zagadnieniami związanymi z realizacją). **Uważam, że należy szczególnie docenić tę część działalności Habilitantki**, która mając świadomość, jak wiele zależy od dobrego nauczyciela języka obcego, z jednej strony sama się w tym kierunku dokształca (zob. udział w warsztatach metodycznych), z drugiej dzieli się już zdobytą wiedzą współpracując z różnymi ośrodkami (szkoły, zespoły dziecięce przy Wyższej Szkole Języków Obcych im. S. B. Lindego, uczestnicy Nocy Naukowców itp.), prowadząc warsztaty językowe (dla nauczycieli, uczniów oraz innych

chętnych osób). Sądzę, że rzadko (szczególnie dzisiaj, w dobie pogoni za punktami) zwracamy uwagę na takie działania, które wprowadzić nie dają dodatkowych punktów, ale przynoszą środowisku, w którym pracuje Habilitantka, wymierne korzyści. Jest to zwykle praca niedoceniana, bez fajerwerków, ale w efekcie pozwalająca mieć nadzieję, że ci, którzy poznają konkretny język obcy – poznają również kulturę, w której on funkcjonuje, zaś gramatykę będą poznawać praktycznie, ucząc się piosenek, szukając jej zasad w tekstach literackich, czyli krócej mówiąc, nie będą się nudzić i ograniczać do zapamiętywania wielu zbędnych formułek. Dr Anna Żebrowska zorganizowała również wykład gościnny pracownika Białoruskiego Uniwersytetu Technologicznego (prof. V. Kulikovicha) na temat rozwoju literackiego języka białoruskiego (temat o tyle ciekawy, że na Białorusi odstępiono od nauczania w szkole języka białoruskiego jako wykładowego, a sam Prezydent tego kraju również nie włada nim w stopniu wystarczająco dobrym). Pracowała dodatkowo (i nadal pracuje w niektórych z nich) w różnych komisjach na szczeblu macierzystego instytutu i wydziału (pełnomocnictwo dziekana d/s pomocy materialnej dla studentów niestacjonarnych, przewodniczenie wydziałowej komisji ekonomicznej, uczestniczenie w pracach Komisji d/s Uznawalności Kształcenia w macierzystym instytucie), a poza uczelnią działa w warszawskiej Radzie Fundacji Sławistycznej w Warszawie, jako jej członek.

Biorąc te wszystkie dane pod uwagę należy zauważyć, że oprócz pracy naukowej, udziału w projektach, własnych badań naukowych, wiele uwagi Habilitantka poświęcała najbliższemu środowisku i tak, jak napisałam wcześniej, swym pierwszym zainteresowaniom (metodyce w praktyce i teorii) oraz popularyzacji zagadnień związanych z językami: rosyjskim i białoruskim, uczulając nie tylko młodzież na ich piękno oraz kulturę w której funkcjonują.

Konkluzja

Podsumowując wszystkie elementy oceny dorobku dr Anny Żebrowskiej, stwierdzam jednoznacznie, że zarówno monografia przedstawiona jako oddzielne osiągnięcie naukowe, jak i cały dorobek naukowy Habilitantki oraz jej działalność na macierzystej uczelni i poza nią, dowodzą słuszności pretendowania do stopnia pracownika samodzielnego, czyli doktora habilitowanego w dyscyplinie językoznawstwo. Całokształt osiągnięć, opisanych w dokumentacji wniosku habilitacyjnego oraz danych zawartych w nadesłanych publikacjach oceniam wyjątkowo pozytywnie i uważam, że stanowią one w pełni podstawę do dopuszczenia dr Anny Żebrowskiej do dalszych etapów przewodu

habilitacyjnego. Na szczególne wyróżnienie zasługuje w tym wypadku harmonijny rozwój naukowy Habilitantki (widoczny w coraz wyższym poziomie jej prac) oraz to, że monografia habilitacyjna została napisana po polsku (czego, po zapoznaniu się z życiorysem Habilitantki) nie muszę w tym miejscu uzasadniać.

prof. dr hab. Krystyna Szcześniak

Gdańsk 14.XII 2020.

